

Każdy członek partii i ZMP-owiec przodownikiem wykształcenia

Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nakłada na członków następujące obowiązki w dziedzinie pracy zawodowej: „Każdy członek partii jest obowiązany przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmaganania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego”.

Dla nas, członków partii w mundurach wojskowych, ten punkt statutu posiada szczególne znaczenie i nakłada na nas bardzo poważne obowiązki. Podobnie mówi jeden z punktów uchwały Plenum Rady Naczelnej ZMP:

„Członkowie ZMP odbywający służbę czynną w szeregach Wojska Polskiego, winni być wzorowymi żołnierzami, wyróżniającymi się w wyszkoleniu bojowym i ideowo-politycznym”.

Jakie są w związku z tym nasze obowiązki?

Aby sprostać zadaniom, postawionym przed każdym członkiem partii i ZMP-owcem, winni oni przede wszystkim stale i systematycznie pogłębiać swą wiedzę polityczną i wojskową, przodować w wyszkoleniu i dyscyplinie, podnosić tym samym wartość bojową jednostki, okrętu, Marynarki Wojennej.

Każdy członek partii i ZMP winien systematycznie wyrabiać w sobie wszystkie cechy żołnierza naszego Ludowego Wojska, winien więc być płomiennym patriotą, świadomym obrońcą zdobyczy budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Winien on przestrzegać świadomej, żelaznej dyscypliny, wzorowo wykonywać wszelkie rozkazy dowódców i przełożonych, przestrzegać obowiązujących regulaminów.

Każdy członek partii i ZMP winien stale troszczyć się o broń, tę broń, która podczas ostatniej wojny tak wspaniale zdała egzamin w rękach radzieckiego żołnierza — pogromcy faszystów. Winien on też stale i systematycznie troszczyć się o mienie wojskowe. Troska ta zapewni nie tylko stałą gotowość bojową naszej Marynarki Wojennej, ale pozwoli też zaoszczędzić naszemu państwu wielomilionowe sumy pieniędzy, które można będzie wykorzystać na cele budownictwa socjalistycznego.

Żle jednak robi ten członek partii czy ZMP-owiec, który sam przodując, zdobytą wiedzę i doświadczenie zamyka w sobie, nie świeci przykładem dla innych, nie pociąga ich za sobą. Powinien on nie tylko być wzorem dla innych w każdej dziedzinie służby wojskowej, porwać ich osobistym przykładem do jak najlepszego wykonywania nakładanych na pododdział czy jednostkę zadań. Każdy członek partii i ZMP-owiec winien rozwijać i pogłębiać ruch przodownictwa w wyszkoleniu politycznym, bojowym i dyscyplinie na terenie swego pododdziału czy jednostki, winien starać się, aby każdy jego niezrzeszony kolega osiągał jak najlepsze wyniki w wyszkoleniu.

Każdy przodujący w wyszkoleniu politycznym, bojowym i dyscyplinie marynarz, członek partii czy ZMP, winien bacznie obserwować postępy swych towarzyszy czy kolegów, słabszych, nie

nadażających za całym pododdziałem czy jednostką, i pomagać mu, mobilizować wszystkich do wzorowego wykonywania stawianych zadań, ofiarnie pomagać dowódcy w nieustannym wzmocnianiu gotowości bojowej pododdziału.

Każdy członek partii i ZMP-owiec winien uświadomić sobie, że zbliża się ważny okres w jego służbie i w życiu jednostki — okres jesiennej inspekcji, która będzie sprawdzianem, należytego wykorzystania przezeń czasu i środków podczas letniej kampanii dla podniesienia swego wykształcenia politycznego, bojowego i dyscypliny na najwyższy poziom.

Zbliżająca się inspekcja jesienią będzie przede wszystkim egzaminem dla każdego członka partii i ZMP-owca. Egzamin ten wykaże, jak członkowie partii i ZMP-owcy wypełnili podczas letniej kampanii swe obowiązki, nałożone przez statut partyjny, przez uchwałę organizacyjną ZMP, wykaże, jak pracowali oni przez cały ten czas. Nota, zdobyta przez ich pododdział czy jednostkę podczas jesiennej inspekcji będzie notą za ich właściwą lub niewłaściwą pracę.

Należy tu stwierdzić, że dobrze walczy o przodownictwo i przoduje organizacja partyjna, gdzie sekretarzem jest tow. Łalak, źle natomiast pracuje na tym odcinku organizacja partyjna, gdzie sekretarzem jest tow. Hydzik.

W przedmówieniu tego ważnego egzaminu każdy członek partii i ZMP-owiec winien się głęboko zastanowić nad swym postępowaniem, nad swym stosunkiem do pracy i nauki, winien samokrytycznie stwierdzić, czy właściwie postępował jako przodownik, czy i w jakim stopniu przyczynił się do podniesienia poziomu wykształcenia politycznego i gotowości bojowej swego pododdziału czy jednostki. Każdy członek partii i ZMP-owiec winien się zastanowić, czy i w jaki sposób zmobilizował swych bezpartyjnych, niezrzeszonych kolegów do naśladowania, czy nie popełnił tu błędów, jakie się często zdarzają, że przodował tylko dla siebie lub co gorsza, nawołując innych do przodownictwa, udzielając im rad i wskazówek w postępowaniu, sam włóki się w ogonie, w tyle za wszystkimi.

Na V Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, podobnie jak i na Radzie Naczelnej ZMP, stały się zadania dla nas wojskowych, w dziedzinie realizacji gigantycznego Planu 6-letniego. Osiągnięcie jak najlepszych wyników podczas kampanii letniej, wzorowa troska o cenny sprzęt bojowy i techniczny, stałe, systematyczne podnoszenie swych wiadomości fachowych — to właśnie nasze marynarskie zadania na odcinku realizacji Planu 6-letniego. Obowiązkiem każdego członka partii i ZMP-owca jest jak najlepiej przyczynić się swą codzienną pracą do realizacji tych zadań.

Wykonując te zadania, każdy członek partii, każdy ZMP-owiec stanie się rzeczywistym, gorącym bojownikiem o najwyższą siłę i gotowość bojową naszej Ludowej Marynarki Wojennej i naszego Ludowego Wojska, o zabezpieczenie pokojowego, socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, o realizację Planu 6-letniego.

PLAN I LUDZIE

V Plenum Komitetu Centralnego PZPR zatwierdziło ostateczne liczby Planu Sześcioletniego. Sejm uchwalił ustawę o Planie Sześcioletnim. Pierwsze półrocze Planu dało dobre wyniki: dowodzi ono, iż Plan możemy wykonać, że Plan jest realny.

A zadanie jest zaiste wielkie i wspaniałe. Mamy w okresie lat 1950—1955 stworzyć około tysiąc pięćset nowych zakładów przemysłowych, wśród których są takie jak na przykład Nowa Huta pod Krakowem, mająca produkować tyle stali ile produkowały w Polsce wszystkie huty przed wojną razem. Mamy zwiększyć całą produkcję przemysłową. Mamy zwiększyć o połowę produkcję rolniczą. Mamy zbudować 750 tysięcy izb mieszkalnych dla ludzi pracy. Mamy polepszyć stopę życiową ludzi pracy o 50%. Mamy wykorzystać nowe źródła surowców, zbudować wiele szkół, szpitali, teatrów, kin, wodociągów i linii komunikacyjnych. Mamy stać się — jak powiedział Prezydent Bierut — jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy.

Co jest warunkiem wykonania Planu? Od czego jego wykonanie zależy? Zależy ono od człowieka. My wszyscy, nasza praca, nasze wysiłki — oto co decyduje o Planie. Dwa miliony nowych robotników ze wsi przede wszystkim, ale i z miasta, ma zasilić nasz przemysł. Ludzie ci w tym okresie czasu stać się mają wykwalifikowanymi robotnikami.

Plan Sześcioletni przewiduje zatrudnienie 900 tysięcy kobiet. Kobiety będą pracować w zawodach, które niesłusznie były uważane za zawody męskie. Życie wykazało bowiem, że kobieta może być tokarzem, leśniczym, szoferem, inżynierem itp. W miarę zdobywania coraz wyższych kwalifikacji kobiety wysuwane będą w dużo większym stopniu niż dotychczas na kierownicze stanowiska. Aby umożliwić im pracę zawodową w najbliższym już okresie wybudowanych zostanie dla ich dzieci wiele żłobków, przedszkoli i dziecięcych.

Oprócz robotników potrzeba nam tysięcy nowych inżynierów, techników, agronomów, planistów, ekonomistów. Plan — to wielka bitwa o przyszłość Polski. Aby w niej zwyciężyć, potrzeba milionów wykształconych żołnierzy i dziesiątki tysięcy zdolnych oficerów.

Takiej wystarczającej armii zwycięstwa gospodarczego jeszcze

Masy pracujące w potężnym wysiłku twórczym nie tylko wzbogacają i polepszają materialne warunki bytu naszego narodu, ale w pracy tej przekształcają się same. Dźwigają się, dojrzewają i rosną ludzie w Polsce Ludowej, kształcą się nowi twórcy nowego życia.

BOLESŁAW BIERUT

nie mamy. Dopiero ją tworzymy. Przed szkołami średnimi i wyższymi zostają postawione wielkie i odpowiedzialne w tym zakresie zadania. Szkołom pomagają różnego rodzaju kursy.

WSZYSCY MUSIMY NIE TYLKO WYDAJNIE I Z ZAPALEM PRACOWAĆ, ALE I UCZYĆ SIĘ. OD PODNIENIA KWALIFIKACJI KAŻDEGO Z NAS ZALEŻY POWODZENIE PLANU. MUSIMY NIE TYLKO CHCIEĆ PRACOWAĆ, ALE MUSIMY TAKŻE UMIEĆ PRACOWAĆ.

Następuje coraz większa mechanizacja pracy nie tylko w przemyśle, ale i w budownictwie i w rolnictwie. Coraz mniejsza będzie się stawała rola robotników niewykwalifikowanych, a coraz większa specjalistów, umiających obchodzić się z maszyną.

WZROST ZATRUDNIENIA W LATACH 38-55 W PROCENTACH DO LICZBY MIESZKAŃCÓW



Człowiek, który opanował technikę — oto człowiek przyszłości, człowiek Planu Sześcioletniego.

Toteż ZAGADNIENIE CZŁOWIEKA, ŚWIADOMEGO I MĄDREGO PRACOWNIKA, WYSUWA SIĘ NA CZOŁO ZAGADNIENIA PLANU. TO JEST TREŚĆ HASŁA „NOWYCH KADR”. Nowe kadry dlatego są potrzebne, że stare są za małe, nieprzystosowane do olbrzymich zadań. Wśród tych starych kadr zresztą są ludzie, którzy nie będą chcieli wraz z nami budować. Należą oni do starego świata i będziemy musieli ich zastąpić nowymi, młodymi ludźmi, dziećmi robotników i chłopów. Dzieci robotników i chłopów jeszcze jest za mało na

W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE

Na tysiącach zebrań, organizowanych przez fabryczne, blokowe i gminne Komitety Obrońców Pokoju, społeczeństwo wyraża swą niezłomną wolę wzmocnienia walki o pokój. Świadczą o tym m. in. liczne zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez masy pracujące z klasą robotniczą na cele.

Na odbywające się w Pradze posiedzenie biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju delegowani zostali przez polski Komitet Obrońców Pokoju ob. ob.: Ostop Dłuski i Leon Kruczkowski, członkowie komitetu wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W dniu 1 września o godz. 10.15 rozpoczął się w auli Politechniki

Warszawskiej I Polski Kongres Pokoju. Bierze w nim udział ponad 1.300 delegatów, wybranych spośród najbardziej zasłużonych obywateli Polski Ludowej. W Kongresie biorą też udział delegacje zagraniczne.

Kongres przeanalizuje i podsumuje dotychczasowy dorobek polskiego ruchu Obrońców Pokoju, wytyczy zadania na następny okres, dokona wyboru Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i delegacji polskiej na Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Klasa robotnicza Polski Ludowej czci Kongres wzmocnieniem wydajności pracy, przyczyniając się tym do szybszej realizacji Planu 6-letniego, planu pokojowego budownictwa. Wkład ten wzmocni Światowy Front Pokoju.

Intensywne prace przygotowawcze do siewu jesiennego przebiegają w całym kraju planowo. Rolnicy zapobiegają przed wszystkim w nawoju sztuczne, w czym dużą pomoc stanowią wcześniej rozdzielane kredyty. We wszystkich gospodarstwach przeprowadza się omytów uzupełnia sprzęt rolniczy, potrzebny do siewu.

Starannie i planowo przygotowują się do siewu Państwowe Gospodarstwa Rolne, które w nadchodzącej kampanii zasieją ogółem 529 860 ha czyli o ok. 15 proc. więcej niż w roku zeszłym. Aby wykonać to zadanie, w PGR-ach przygotowano do kampanii 12 648 traktorów, 8 692 siewniki zbożowe i 5 792 siewniki nawozowe. Ten sprzęt techniczny pozwoli gospodarstwom państwowym wykonać siewy w ciągu 3—10 dni.

OSIĄGNIĘCIA WYSZKOLENIOWE TO ŚWIADECTWO WIERNOŚCI POLSCE LUDOWEJ

Mat Latocha dobrze szkoli swój działon

Strzelanie artyleryjskie, mające sprawdzić wyszkolenie załogi naszego okrętu wykazało, że marynarze sumiennie przygotowują się do wypełniania nakładanych na nich zadań.

Działonowy mat LATOCHA przodownik wyszkolenia, przewodniczący okrętowego koła ZMP, raz jeszcze wykazał, że obsługa jego działka nie pozwoli łatwo wydrzeć sobie pierwszego miejsca, zdobytego w strzelaniu w ubiegłym roku.

Mat LATOCHA jest przodownikiem wyszkolenia i zdyscyplinowanym marynarzem. Nic więc dziwnego, że w strzelaniu artyleryjnym wykazał wraz z obsługą działka bardzo dobre przygotowanie i wysoką sprawność bojową.

Udowodnił on tym, że dokładnie zrozumiał Rozkaz Ministra Obrony Narodowej, który mówi, aby na każdym kroku podnosić poziom wyszkolenia bojowego i politycznego.

Działonowy mat LATOCHA dokładnie przygotował obsługę działka do strzelania, a wraz z nią

i samo działko. Ze strony politycznej pomogli mu zabezpieczyć strzelanie agitatorzy. Wydali oni



Mat. LATOCHA

kilka „Błyskawic“, których treść zwracała uwagę załogi na znaczenie strzelania. Podczas samego strzelania na szeroką skalę prowadzili pracę indywidualną

ze szczególnym zwróceniem uwagi na odcinek troski o broń.

W ten sposób działonowy LATOCHA wraz ze swą obsługą osiągnął tak wysoką sprawność bojową.

St. mar. KOCIN, ceniony za pracowitość i sumienną pracę, będąc po raz pierwszy celowniczym w strzelaniu wykazał, że systematyczna praca nad sobą musi dać pozytywne rezultaty.

Osiągnięcia załogi naszego okrętu, to wynik sumiennej pracy marynarzy, pomocy organizacji partyjnej koła ZMP i agitatorów, walczących o jak najlepsze wypełnienie rozkazu Marszałka. Osiągnięcia te, to nasz wkład w dzieło obrony pokoju, to wzmacnienie obronności kraju, to pokazanie, że nasi marynarze gotowi są w każdej chwili do obrony swej budującej socjalizm Ojczyzny.

Osiągnięcia te, to dowód zrozumienia znaczenia kampanii letniej w podnoszeniu poziomu wyszkolenia, to dowód właściwego jej wykorzystania.

Bsmt. pchr. Ryszard OCHWAT

Wzorując się na przodownikach pracy marynarze walczą o wysoki poziom wyszkolenia

Codziennie wyniki pracy i osiągnięcia naszych ojców i braci w kopalniach czy fabrykach stały się motorem naszego postępowania i pracy. Dlatego i my na naszym okręcie drogą usilnej, systematycznej pracy powiększamy swoją sprawność przy manewrowaniu żaglami. Gdy padnie z ust naszego dowódcy rozkaz: „Wszystkie żagle staw“!!! czy „Wszystkie żagle precz“!!! podchorążowie, obsługujący dany żagiel dają z siebie wszystko, aby go wciągnąć jak najszybciej. Dotychczas przodująca była obsada „bezan-masztu“ natomiast „fok“ i „grot“ pozostawały w tyle, mimo to, że każdy z masztów starał się przodować. Ostatnio dzięki należytym organizacjom pracy podchorążowie uzyskują coraz lepsze wyniki. Indywidualnie wyróżniają się pchor. WĄSOWICZ H., SITARZ Z., i ZAŁOGA M. Podchorążowie ci są przykładem przodujących ZMP-owców zarówno w nauce, jak wyszkoleniu politycznym i fachowym. Z tych też kolegów podchorążowie na naszym okręcie biorą przykład.

Niestety są między nami i tacy którzy nie korzystają z dobrego

przykładu kolegów — przodowników. Do tych należy pchor. P. Jesteśmy jednak przekonani, że przy wspólnym wysiłku i kol. P. będzie jednym z najlepszych.

st. mar. pchor. J. CZAJKOWSKI

*

„Ćwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie“ — takie hasło niósł jeden z marynarzy naszego plutonu kiedy wyruszyliśmy na ostre strzelanie. Po codziennych treningach strzeleckich mieliśmy właśnie zdać swój egzamin. Krótki marsz — piosenka i... jesteśmy na strzelnicy. Umocnienie tarcz, urządzenie stanowisk — wszystko to zajęło kilka minut czasu — i jako pierwsi strzelają ofic. WOJSEAW oraz d-ca naszego pododdziału st. bosman ZIARKOWSKI. Chwila napięcia, głucho odbiło się echo wystrzałów, za nim drugie i trzecie.

— Podać wyniki!!!
Podczas gdy pokazujący oblicza ilość punktów, my powtarzamy w pamięci — „NIE CELOWAĆ DŁUGO, PRZY WYSTRZALE WSTRZYMAĆ ODDECH...“ — 27! — a na drugiej — 28! — do-

tarł do nas okrzyk od tarcz. Oba wyniki b. dobre.

Teraz kolej na nas. Pierwsza para podchodzi do stanowiska. Chwila napięcia wystrzał i pociski ze świstem przecinają powietrze.

— 26! druga tarcza! — 26! To strzelali st. mar. CHRZĄSZCZ i mar. PILKULSKI. Stojąc koło swych stanowisk, uśmiechają się z zadowoleniem. Mogą być zadowoleni, gdyż wypełnili zadanie na bardzo dobrze. Ale nie są oni odosobnieni, w plutonie wielu naśladowców takich jak: mar. STRUŻYŃSKI, mar. SERAFIN, st. mar. MOSZYŃSKI, st. mar. HOFFMAN i wielu innych, którzy również osiągnęli bardzo dobre wyniki. Marynarze są świadomi tego, że wypełniając bardzo dobrze warunki strzelania, wykonują rozkaz 1-szo majowy Marszałka ROKOSSOWSKIEGO „który mówi: „uczyć się walczyć nowoczesnym sprzętem bojowym“.

Z radością wracaliśmy po strzelaniu do koszar.

Mar. Zbigniew KANIA

Wzorowy kierowca st. mar. Dąbrowski stale troszczy się o swoją maszynę

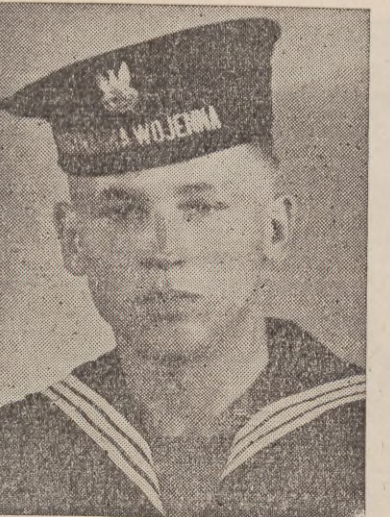
Jednym z najlepszych kierowców w naszym pododdziale w plutonie samochodowym jest st. mar. Dąbrowski Marian. Pracował na początku w drużynie remontowej, gdzie wyróżnił się przy remoncie samochodów. Po przydzieleniu mu wozu — nie szczędził pracy i zapału, aby wóz był jak najstarszemu utrzymanym i eksploatowany. St. mar. Dąbrowski nie tylko utrzymuje wóz w dobrym stanie technicznym, ale uzyskuje wielkie oszczędności w paliwie. W ostatnim miesiącu zaoszczędził 28 litrów benzyny.

Czytając prasę i słuchając radia o wielkich osiągnięciach klasy robotniczej w realizacji Planu 6-cio letniego w swej pracy nie chciał pozostać w tyle, — lecz równocześnie z klasą robotniczą bierze udział w budowie socjalizmu. Właśnie przez wzorowe pielęgnowanie sprzętu i przez oszczędność chce st. mar. Dąbrowski wyrazić całemu narodowi i dowództwu swój zapał do pracy i służby.

Wyniki, jakie osiągnął zawdzięcza również temu, że po każdej przebytej trasie stara się usunąć różne drobne defekty w samo-

chodzie. Poza tym przez staranne wyregulowanie dopływu paliwa i zapłonu, oraz przez umiejętne prowadzenie wozu osiągnął oszczędność w paliwie.

St. mar. Dąbrowski przestrzega



St. mar. DĄBROWSKI

zawsze przepisów ruchu kołowego, stara się jak najmniej używać hamulców przy zatrzymywaniu wozu — co wpływa dodatnio na oszczędność ogumienia. St. mar. Dąbrowski pomaga również i innym kolegom — służąc im radą i pomocą. Każdą wolną chwilę wykorzystuje na podniesienie swojego poziomu ideologicznego i fachowego. Dowództwo ze swej strony należycie umiało ocenić jego pracę, awansując go do stopnia st. marynarza oraz nadało mu odznakę „Wzorowego Kierowcy“. St. mar. Dąbrowski otrzymał również urlop w nagrodę.

Śladem st. marynarza Dąbrowskiego kroczą inni marynarze kierowcy, ZMP-owcy i niezrzeszeni, by jak najlepszymi sukcesami w swej pracy i wzorowym pełnieniem służby wojskowej godnie przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego, do jak najlepszego wykorzystania kampanii letniej, do jak największego podniesienia sprawności i gotowości bojowej naszego Ludowego Wojska.

Mar. ŁOGACZOW

LOTNICY MORSCY OTRZYMAŁI SZTANDAR

W ubiegłą niedzielę zakończył się w całym kraju Tydzień Lotnictwa, obchodzony pod hasłami wykonania Planu 6-letniego oraz walki o pokój. W całym kraju odbyły się liczne uroczystości, związane ze Świętem Lotnictwa, oraz wspaniałe pokazy lotnicze, które stały się przeglądem sprawności i gotowości bojowej naszego lotnictwa.

Szczególnie uroczysty przebieg miało to święto w jednej z jednostek lotniczych Marynarki Wojennej, gdzie uroczystości z okazji Święta Lotnictwa zbiegły się z uroczystością wręczenia jednostce

Oficerowie, podoficerowie i marynarze! Niech ta dzisiejsza uroczystość będzie dla was bodźcem do dalszej wyteżonej pracy. Narod darzy was miłością i zaufaniem. Nie zawiedźcie tego zaufania. Niech ten sztandar przypomina Wam obowiązki, abyście w pracy pokojowej i w żołnierskiej służbie osiągnęli jak najlepsze wyniki.

Przemówienie swe zakończył kmdr Urbanowicz okrzykiem na cześć najwyższego zwierzchnika Sił Zbrojnych, Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego ROKOSSOWSKIEGO. Na-



Najmłodsza przedstawicielka miejscowej ludności powitała serdecznie przybywającego na uroczystość Dowódcę Mar. Woj. kontradm. Szylingowskiego.

sztanda ufundowanego przez społeczność miasta Katowic.

Na Pl. Zwycięstwa, przed Zarządem Miejskim, już od wczesnego ranka zaczęły przybywać delegacje organizacji politycznych, młodzieżowych i społecznych wraz z pocztami sztandarowymi oraz oddziały Marynarki Wojennej, stacjonujące w obrębie miasta. Po złożeniu raportu Dowódcy Marynarki Wojennej i odczytaniu rozkazów Ministra Obrony Narodowej, Dowódcy Marynarki Wojennej, oraz Dowódcy jednostki otrzymującej sztandar, delegatka społeczeństwa

stępnie przemawiali kolejno przedstawiciele władz i partii oraz ob. Cybulski przedstawiciel społeczeństwa katowickiego, które ufundowało sztandar.

Na zakończenie zabrał głos zastępca dowódcy jednostki lotniczej który w imieniu swej jednostki wyraził serdeczne podziękowanie fundatorom sztandaru, przerekając, że jednostka dołoży wszelkich starań, by zadanie swe wykonać jak najlepiej, by okazać się godną zaufania polskich mas pracujących.

— Wzorując się na wspaniałych



Dowódcą Mar. Woj. kontradm. Szylingowski przyjmuje sztandar z rąk przedstawicieli społeczeństwa śląskiego.

katowickiego odczytała akt erekcyjny sztandaru poczym odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru. W dalszym ciągu uroczystości Zastępca Dowódcy Mar. Woj. kmdr URBANOWICZ wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: — Dzisiejsza uroczystość ofiarowania sztandaru przez robotników jest wyrazem głębokiej więzi między klasą robotniczą, a Ludową Marynarką Wojenną i Ludowym Lotnictwem. Dziękuję wam w imieniu oficerów, podoficerów i marynarzy za ufundowany sztandar i zapewniam Was, iż Ludowa Marynarka Wojenna, Marynarka robotników i chłopów, tego zaufania nie zawiedzie.

osiągnięciach bratniego Lotnictwa Radzieckiego, które jest najpotężniejszym lotnictwem świata, będziemy z dumą realizować hasła, rzucone przez wodza mas pracujących całego świata, chorążego pokoju — Józefa Stalina. Będziemy latać szybciej, wyżej i dalej w służbie mas pracujących.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada oddziałów wojskowych oraz przybyłych delegacji, która przekształciła się w żywiołową manifestację na rzecz pokoju, która stała się manifestacją łączności mas pracujących z Ludowym Wojskiem Polskim.

mat Ryszard NOWAK

M. W. Z. J.

Organizacja partyjna walczy o wzorowe zakończenie kampanii letniej

W roku bieżącym jednostki Marynarki Wojennej przystąpiły do letniego okresu szkolenia pod znakiem realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR i I majowego rozkazu Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Stały się one wytyczną w pracy aparatu politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich.

Oddziałowa Organizacja Partyjna, której sekretarzem był tow. Domaradzki stwierdziła, iż w świetle uchwał IV Plenum — walka o kadry — praca ich nie idzie tak jak isć powinna.

Rozkaz 1 majowy Ministra Obrony Narodowej głosił wyrażenie: „...mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego...”, a tymczasem na terenie ich organizacji wzrost liczby przodowników i aktywistów postępował bardzo, bardzo powoli. Analiza postępowania, krytyczne i samokrytyczne omówienie dotychczasowej pracy, ujawniły popełnione błędy. Z góry dzieliło się członków na aktywnych i nieaktywnych towarzyszy. Uważano, że wielu z towarzyszy nie może otrzymywać zadań partyjnych, ze względu na „nienależyte przygotowanie, brak wykształcenia czy zdolności“.

Pracę rozdzielano z zasady między kilku aktywistów. Oni otrzymywali zadania i polecenia — często nawet po kilka jednocześnie. To oparcie się o wąski aktyw partyjny, oderwanie się od mas członkowskich, zapominanie o chętnych do pracy kandydatów partii, było przyczyną częstego niewykonywania podejmowanych na zebraniach uchwał.

Dla ilustracji jeden przykład: W jednym z pododdziałów był tow. Wojtkowski. Przełożeni cenili go za jego pracowitość i dobre wyniki w wyszkoleniu, koleżdy za szczerłość i koleżeństwo w służbie.

Ale tow. Wojtkowski miał swoje kłopoty rodzinne. W ciągu ty-

godni i miesięcy narastały one, stając się dla tow. Wojtkowskiego ogromnym ciężarem. On sam coraz częściej myślał o tych kłopotach, a coraz mniej o swoich obowiązkach w pododdziale, o przodującej roli członka partii.

Egzekutywa Oddziałowej Organizacji Partyjnej w tym właśnie momencie powinna była mu pomóc — poradzić, dać do wykonania jakieś zadanie. Niestety! Tow. Wojtkowski nie był aktywną partijnym, nigdy nie otrzymywał zadań (choć był przodującym marynarzem w pododdziale!) zadania nie otrzymał więc i tym razem.

Dopełnieniem zła było nieodpowiednie towarzystwo w jakie dostał się tow. Wojtkowski pod wpływem wewnętrznego przynębienia, w towarzystwo płytkich, zepsutych ludzi. Którejś niedzieli, po wyjściu na przepustkę, upił się i w stanie zupełnego zamroczenia wrócił do jednostki. Posypały się pierwsze kary dyscyplinarne.

Teraz dopiero organizacja partyjna dostrzegła tow. Wojtkowskiego, dostrzegła go po szkodziu.

OTOCZYĆ. OPIEKĄ PRZODOWNIKÓW, WALCZYĆ O WZROST SZEREGÓW AKTYWISTÓW! — zagadnienie to stało się na zebraniu Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Towarzysze jasno i otwarcie krytykowali postępowanie tow. Domaradzkiego, którego oportunistyczna niewiara w ludzi była przyczyną tego stanu rzeczy, wskazując jednocześnie w jaki sposób w przyszłości uniknąć błędów:

Rozdzielać zadania członkom partii — to jeszcze mało. Słabszym mniej wyrobionym towarzyszom trzeba pomagać w ich pracy między jednym zebraniem a drugim, wtedy, kiedy często towarzysze ci borykają się z trudnościami. Pokonanie pierwszych trudności decyduje w większości wypadków o wzorowym wykonaniu następ-

nych zadań. Same zadania muszą być konkretne, ściśle określające obowiązki danego towarzysza, dostosowane do jego sił i możliwości. W miarę wyrabiania się towarzyszy egzekutywa dawać winna zadania większe i odpowiedzialniejsze, nie zapominając o konieczności udzielania dalszej pomocy i prowadzenia kontroli wykonywanych poleceń.

Na przykładzie tejże organizacji uczyły się inne, u których wytworzyła się podobna sytuacja.

Osiągnąć jak najlepsze wyniki, wzorowo zakończyć letni okres szkolenia! — hasło to przewodziło wielu zebraniom partyjnym, posiedzeniom komitetów i egzekutyw. Organizacje partyjne robiły wszystko, aby wykorzystując w pełni pozostały jeszcze okres szkolenia letniego, wykonać jak najlepiej rozkaz Marszałka Rokossowskiego.

Rosły szeregi przodowników.

Tow. Gierszewski dawniej nie dostrzegany, nieznan szerszemu ogółowi, obecnie jest aktywnym, partyjniakiem, przodującym pod każdym względem marynarzem-specjalistą.

Tow. Dominiak przedtem nie otrzymał ani jednego zadania, teraz wzorowo wywiązuje się ze wszystkich zadań partyjnych.

Tow. Maruszak za sumienne pełnienie swych obowiązków służbowych z pierwszego obsługi centrali artyleryjskiej objął bardziej odpowiedzialną funkcję starszego obsługi.

ZMP-owiec, inar. Jarosz z funkcji ładowniczego przeszedł na nastawniczego.

Wzrastali i hartowali się inni: tow. Kowbaj, ZMP-owcy Mikołajczyk, Mielniczek.

„Ludzie są, trzeba tylko umieć ich dostrzegać...“ — mówił na IV Plenum Prezydent Bierut. Wielkość tych słów potwierdziło życie.

Bosmat Jerzy KOZIARSKI

Styl pracy Zarządu Z.M.P.

Uchwała Rady Naczelnej ZMP stawia przed organizacją naszą poważne zadania w walce o wykonanie Planu 6-letniego, o wzrost naszych szeregów ZMP-owskich. Realizacja tych zadań uzależniona jest w dużej mierze od stylu pracy zarządu, jego operatywności i elastyczności.

Uchwała, podjęta na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej, zawiera kilkanaście punktów. Dzisiaj, po pięciomiesięcznym okresie pracy nowo wybranego zarządu należy stwierdzić, iż zadania, stojące przed organizacją ZMP realizowane są na każdym odcinku. Nasuwa się tu więc pytanie, w jaki sposób 9-osobowy zarząd może dobrze kierować tak liczną organizacją?

W wielu jednostkach członkowie zarządów podzielili swą pracę. Jeden z nich miał, na przykład, opiekować się kołem w tej kompanii, drugi w innej, trzeci znów zajmować się pracą świetlicową itd. Zarząd ZMP w OSMW uważa taki podział pracy za nieślusny. Po pierwsze dlatego, że członkowie zarządu jednostki powinni być jednakowo odpowiedzialni za pracę organizacji ZMP w jednostce. Po drugie — praca członka zarządu w jednym kole utrudnia kontrolę wykonywanych zadań. Każdy zajmuje się swymi sprawami, a jasnym jest, że jeden człowiek nie zawsze widzi popełniane błędy. Po trzecie — kolektywna forma pracy zarządu daje o wiele lepsze wyniki od indywidualnej i po czwarte — zadanie dane członkowi zarządu na długi okres czasu — „opiekować się kołem“ — w bardzo małym stopniu przyczynia się do jego wychowania. Członek zarządu, pracując na jednym odcinku, zapomina o swojej kierowniczej roli w organizacji ZMP.

Zarząd ZMP w OSMW po przeanalizowaniu stylu swej pracy w naszych warunkach, gdzie zarządy stykają się bezpośrednio ze wszystkimi członkami, przyjął najodpowiedniejszą formę — pracę kolektywną. W pierwszych dniach zdawało się, iż wnioski nasze są niesłuszne. Praca tak zorganizowana wymagała dużej aktywności i poczucia odpowiedzialności organizacyjnej przez wszystkich członków zarządu. W kilka tygodni Zarząd OSMW przezwyciężył tę trudność. Częste zadania, dawane przez przewodniczącego, kontrola ich wykonywania połączona z pomocą, rozmowy prowadzone z członkami

zarządu — dają w szybkim czasie dobre rezultaty w uaktywnianiu samych członków zarządów.

Następną ważną sprawą w pracy zarządu jednostki jest wychowywanie aktywów, któryby w każdej chwili mógł zastąpić brakujących członków zarządów.

W ważności jego przekonano się już dzisiaj niektóre zarządy. Zarząd ZMP w Szkole Podoficerów Zawodowych udając się na praktykę, został rozbity. Aktyw, zastępujący go, nie był przygotowany do obowiązków, stojących przed zarządem. W wyniku tego nie mógł dać sobie rady. Organizacja ZMP przez kilka tygodni nie dawała śladów życia. Dopiero po przyjeździe starego zarządu organizacja ożyła. Przykład ten mówi najdobitniej o ważności wychowywania kadr.

Następnym punktem jest praca skarbnika i sekretarza. W wielu zarządach praca skarbnika lub sekretarza ogranicza się wyłącznie do zbierania składek lub prowadzenia ewidencji. A przecież skarbnik jest także członkiem zarządu. Oprócz zbierania składek spoczywa na nim obowiązek kierowania pracą organizacyjną. W naszym zarządzie sekretarzem jest kol. POLAK, skarbnikiem zaś kol. WALCZAK. Obaj doceniają swoje zadania w pracy organizacyjnej. Mimo dodatkowych obowiązków, kierują pracą organizacyjną na równi ze wszystkimi członkami zarządu.

Wszystkie te zadania, związane ze stylem pracy zarządu, mogą być zrealizowane pod jednym warunkiem. Warunek ten — to szeroko stosowana krytyka i samokrytyka wśród samych członków zarządu. Każde zdawane przez członka sprawozdanie omawialiśmy wspólnie. Dużo uwagi zwracał także zarząd na zachowanie się samych członków zarządu. Członek zarządu musi przede wszystkim przykładać do ZMP-owców, musi się cieszyć u nich autorytetem. Wszelkie niedociągnięcia członków zarządu ostro napiętnowaliśmy na zebraniach zarządu. Dzięki krytyce i samokrytyce większość członków zarządu uzyskała miano przodującego marynarza. Krytyka pozwalała nam na usuwanie wszelkich niedociągnięć zaraz po ich wykryciu.

Dzięki dobrze zorganizowanej pracy zarządu, pomocy aparatu partyjnego - politycznego uchwała, podjęta podczas zebrania sprawozdawczo - wyborczego, realizowana jest w całej pełni.

bosmat pchr. Edmund KOZIARSKI

Praca kulturalno - oświatowa w pododdziale

Cała praca kulturalno-oświatowa na okrętach i pododdziałach Marynarki Wojennej skierowana jest na wychowanie marynarzy i podoficerów w duchu całkowitego oddania Ludowej Ojczyźnie, sprawie budownictwa socjalistycznego, sprawie przodującej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Praca kulturalno-oświatowa podnosi poziom wyszkolenia liniowego i politycznego oraz wzmacnia dyscyplinę wojskową. Zadanie to powinna ona wypełniać przez:

— Propagowanie wśród stanu osobowego nauki marksizmu — leninizmu, bohaterstwa Historii WKP(b), historii polskiego ruchu robotniczego, życiorysów Lenina i Stalina oraz Prezydenta R.P. — B. Bieruta, propagowanie decyzji PZPR i Rządu Ludowego, wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym, osiągnięć budownictwa socjalistycznego w Polsce.

— popularyzowanie rewolucyjnych i bojowych tradycji Ludowego Wojska Polskiego, oraz wychowanie marynarzy w duchu braterskiej przyjaźni z Armią i Flotą Radziecką,

— wychowanie marynarzy w duchu miłości do swojego okrętu i jednostki,

— umożliwienie składowi osobowemu stalego podwyższa-

nia wiedzy wojenno-morskiej,

— pomoc dowództwu w realizacji programu wyszkolenia liniowego i politycznego,

— wychowanie składu osobowego w poczuciu czujności politycznej i ścisłego przestrzegania tajemnicy wojskowej,

— organizowanie dokształcania ogólnego marynarzy i podoficerów,

— organizowanie masowej pracy sportowej i wolnego czasu dla składu osobowego.

Dzięki trosce, jaką przejawia nasz Rząd Ludowy, partia robotnicza i masy pracujące, Marynarka Wojenna dysponuje przy wykonywaniu tych zadań siecią Klubów Oficerskich, świetlic, bibliotek, kin i radiowęzłów. Każdy pododdział posiada dobrze zaopatrzoną świetlicę, w której prowadzona jest praca kulturalno-oświatowa. Praca w świetlicy podporządkowana jest głównemu celowi — wzorowemu wykonaniu programu wyszkolenia liniowego i politycznego oraz umocnieniu dyscypliny wojskowej. Lecz w pododdziale gdzie z-cą jest oficer Klichowski, praca kulturalno-oświatowa nie jest poświęcona głównemu celowi — należytemu wykonaniu programu wyszkoleniowego, dowodem czego jest plan pracy świetlicowej, oderwany znacznie, od zadań wyszkolenio-

wych. W jednostce gdzie z-cą jest oficer Czerniak — wogóle nie ma planu pracy świetlicowej.

Dużo uwagi w pracy świetlicowej należy poświęcić agitacji pogładowej. Agitację pogładową powinna cechować głęboka ideowość i bojowy charakter, musi być aktualna, oraz nawiązywać do bieżących materiałów politycznych i służby bojowym zadaniom wyszkolenia liniowego i politycznego składu osobowego pododdziału. Nie wszyscy jednak mogą zrozumieć, jak wielką pomocą jest agitacja pogładowa przy korelacji zajęć wyszkolenia liniowego i politycznego. Dlatego też w jednostce Mar. Woj., gdzie z-cą jest oficer GAJDA, można było zobaczyć gazetkę ścienną, poświęconą Świętu Odrodzenia Polski, wiszącą jeszcze w połowie miesiąca sierpnia.

W świetlicy powinny znaleźć miejsce następujące elementy agitacji pogładowej: — portrety i krótkie życiorysy Lenina i Stalina, Prezydenta Bieruta oraz Marszałka K. Rokossowskiego, fotomontaż „Biu-ro Polityczne KC PZPR“, montaż „Szlak bojowy WP“, wypisy z rozkazów Ministra Obrony Narodowej i regulaminów, mówiące o obowiązkach marynarzy i podoficerów. Dalej winien się tam znajdować dekret o ochronie tajemnicy służbowej i państwowej aktualne plakaty wydane przez GZP WP, i planse o Planie 6-letnim. Świetlica powinna też posiadać przenośną biblioteczkę oraz „Biblioteczkę żołnierza“, literaturę pomocniczą do szkolenia liniowego i politycznego, zszywkę gazet i periodyków,

gry rozrywkowe (szachy, warcaby, domino) instrumenty muzyczne, głośnik radiowy, program radiowęzła, oraz mapy Polski i innych krajów. W świetlicy powinien być wywieszony tygodniowy plan pracy świetlicy.

Zakres i jakość pracy kulturalno-oświatowej w świetlicy zależne w znacznym stopniu od inicjatywy i umiejętności Zarządu Świetlicy, który pod kierownictwem oficera politycznego, organizuje pracę ze stanem osobowym w czasie na to przewidzianym porządkiem dnia pododdziału. Rozmach pracy świetlicowej zależy również od przedsiębiorczości przewodniczącego zarządu świetlicowego jak i członków zarządu. Zarząd świetlicowy wybiera się na ogólnym zebraniu pododdziału, w skład jego wchodzi 5-7 osób, wybranych spośród marynarzy i podoficerów. Głosowanie winno być jawne, przewodniczący zarządu świetlicowego staje się kierownikiem i organizatorem pracy kulturalno oświatowej pododdziału.

W świetlicy pododdziału winno się prowadzić pracę polityczną w różnych formach, gdyż świetlica jest tym miejscem, gdzie marynarz może znaleźć wypoczynek i rozrywkę po całodziennym służbie. Wielką rolę w pracy świetlicowej mogą spełnić podoficerowie — członkowie partii jak również i ZMP-owcy. Mogą oni również i przewodniczący zarządu świetlicowego stać się najróżniejsze zadania: wyjaśniać dążenia naszej partii i naszego Rządu, przeprowadzać rozmowy o osiągnięciach klasy robotniczej Polski w

budowie socjalizmu, poruszać zagadnienia polityczne o sytuacji międzynarodowej, omawiać olbrzymie osiągnięcia klasy robotniczej w dziele wykonania Planu 6-letniego.

Zarząd świetlicy, zależnie od jego operatywności, może organizować również wszelkiego rodzaju rozrywkę np. w pododdziale mogą się znaleźć muzycy, śpiewacy, tancerze, szachiści, a marynarze lubią słuchać dobrych pieśni i żądni są rozrywek. Wielką rolę może odegrać zarząd świetlicowy w dziele poszanowania i umiłowania przez marynarzy techniki wojennej, należytego władania bronią, oraz znacznie może się przyczynić do podniesienia na wyższy poziom dyscypliny wojskowej. Zarząd świetlicy osiągać to może przez uaktywnienie składu osobowego jednostki oraz przez wielki udział podoficerów, w pracy świetlicowej. Dowodem tego może być przykład pracy świetlicowej w jednej z jednostek, gdzie z-cą jest oficer BIE-
NIAS.

Zarząd świetlicowy, opierając się na szeroko zorganizowanym aktywie, pomaga dowództwu w wykonaniu zadania, jakie stoi przed jednostką. Tak np. gdy pododdział przygotował się do strzelania, już w pierwszej chwili rozpoczęcia przygotowań pojawiły się hasła: „Marynarze! Strzelanie wypełnijcie tylko na celując. To wasz obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny“. Przyczyniło się to do lepszego wykonania zadania.

(Dokończenie w nast. numerze).

Każdy agitator korespondentem naszej gazety

odpowiedź na apel bsmt. pchor. Kosiarza

Agitator jako pracownik polityczny i najbliższy pomocnik dowódcy, przede wszystkim dużo pracy winien poświęcać sobie, tzn. ciągle podnosić swój poziom ideologiczny i fachowy, co ma ścisły związek z autorytetem i szacunkiem ze strony kolegów i w znacznym stopniu ułatwia pracę.

W żadnym wypadku o agitatorze nie możemy mówić inaczej jak o karnym, zdyscyplinowanym i najlepszym specjalście i marynarzu, który potrafi wyjaśnić kolegom każde niezrozumiałe dla nich zagadnienie — czy to polityczne, czy też fachowe. Agitator cieszy się autorytetem i zaufaniem kolegów, potrafi głęboko tkwić w całości marynarskiego życia, co pozwala mu na dokładne poznanie swych kolegów, ich zamiłowań czy też zamierzeń na przy-

szłość, pozwoli mu na dokładne poznanie ewentualnych trudności, na jakie napotykają w swej codziennej pracy i powzięciu właściwych kroków celem usunięcia błędów i przeszkód.

W związku z tym przed agitatorami wyłania się zagadnienie wyrabiania koleżeństwa i zamiłowania do kolektywnej pracy, która nie stoi jeszcze na właściwym poziomie, a która jest podstawą dobrze wykonywanych zadań specjalistów morskich.

Praca agitatora jest pracą partyjną, bez względu na to, czy agitator jest partyjnym czy też nie, dlatego też w pracy agitacyjnej winna decydować linia partii, a sama praca musi być prowadzona stale, wszechstronnie i obejmować wszystkie zagadnienia. Pracę agitatora winna cechować nieustępliwość, zaciętość i

planowość, gdyż w przeciwnym razie agitator nie spełni nałożonego na niego zadania i będzie pracował źle, a praca jego poparta nawet niebawym zapałem i zrozumieniem nie da rezultatu.

Słusznie więc bsmt. pchor. KOSIARZ w artykule swoim „Każdy agitator — korespondentem” podkreśla wagę wymiany doświadczeń między pododdziałami na łamach prasy, stawiając zagadnienie korespondencji przed agitatorami jako formę ich pracy. Odpowiadając na wezwanie bsmt. pchor. KOSIARZA jako agitatora na ORP „Iskra” wzywam kolegów-agitatorów z innych jednostek do wspólnej wymiany doświadczeń na łamach naszej prasy, a wtedy rezultat pracy na pewno będzie lepszy.

mat pchor. Marian ZAŁOGA

Organizacja ZMP-owska walczy o rozwój sportu w jednostce

Znaczenie wychowania fizycznego, jako poważnego czynnika w wyszkoleniu wojskowym zostało należycie pojęte przez naszą organizację ZMP-owską, a wysunięte przez nią hasło „każdy ZMP-owiec sportowcem” jest u nas z niesłabnącym nateżeniem, systematycznie realizowane.

Poważnym osiągnięciem naszych sportowców, urzeczywistnionym dzięki pomocy naszej organizacji partyjnej i ZMP-owskiej, było zgromadzenie przyrzędów gimnastycznych i wykonanie niezbędnych urządzeń, służących do uprawiania sportu. Tak powstał nasz ogródek sportowy. Ogródek ten pozwala nam uprawiać różne rodzaje sportu, począwszy od siatkówki poprzez dzwiganie ciężarów, gimnastykę przyrzędową a skończywszy na lekkoatletyce, a miejscu w jednostce.

Dzięki temu mamy dziś poważne osiągnięcia w umasowieniu kultury fizycznej w jednostce.

Koleżdy Pawełek, Grabowiec i inni, którzy po przybyciu do naszej jednostki nie potrafili podciągnąć się na drążku lub podbić piłki ręką, czy też nogą, obecnie dzięki usilnej pracy w tym kierunku wykonują poprawnie różne ćwiczenia i są zapałonymi zwolennikami gry w piłkę. Będą z nich w przyszłości dobrzy sportowcy.

Trudno mówić o rozwoju sportu w jednostce i pominąć wysiłki, jakich nie szczędzili w tym kierunku organizacja partyjna i ZMP-owska, które są motorem życia naszej jednostki. W nich to znajduje pomoc i poparcie mat NOGAJ, nasz kierownik WF i organizator wszelkich imprez sportowych.

Dzięki pracy maty Nogaja poziom techniczny naszych sportowców stale się podnosi. Świadczy o tym piękny wynik ostatnich zawodów piłki nożnej z drużyną kołobrzeskiego „Kolejarza”: 8:2. Jego wartość podnosi fakt, że

„Kolejarz” jest jedną z najsilniejszych drużyn swego okręgu. Nasi siatkarze mogą również się poszczycić dobrymi wynikami, zdobywając mistrzostwo Okręgu i bijąc drużynę DOW Wrocław. Do najbardziej zasłużonych w życiu sportowym naszej jednostki należą: oficer ŁOPINIŃSKI, bsmt. ŁOPACIŃSKI, st. mar. WILK, st. mar. JASTRZĘBSKI i st. mar. PACOCHA.

Znaczenie umasowienia sportu w Polsce Ludowej i realizacja tego zagadnienia w naszej jednostce, były niejednokrotnie omawiane na zebraniach organizacji partyjnej i koła ZMP. Dzięki temu podnieśliśmy już wydatnie poziom wychowania fizycznego jednostki i staramy się nadal pracować jak najlepiej, aby wzmocnić tym samym sprawność bojową jednostki, by wzmocnić poziom obronności naszej Ludowej Ojczyzny przed zakusami imperialistów amerykańskich.

mar. Jan MITKA

Na ekranach naszych kin

Widzieliśmy film „Cztery pokolenia”

W pododdziale naszym wyświetlano ostatnio film wytwórni „Defa” z Niemieckiej Republiki Demokratycznej pt. „Cztery pokolenia”.

Film ten, przedstawiający życie i walkę czterech pokoleń robotników niemieckich, trafił głęboko do przekonania marynarzy, pokazując prawdziwe oblicze narodu niemieckiego i niemieckiej klasy robotniczej.

Przez kilka dni po wyświetleniu filmu marynarze żywo dyskutowali na jego temat i wszyscy zgodnie podkreślali, iż pomógł on im nabrać właściwego przekonania o Niemcach i NRD.

Najwięcej podobał mi się — powiedział st. mar. MAJKRZAK — moment rozmowy żołnierza z kobietami w tram-

waju. Jego słowa — „Wojna, tak długo będzie trwała, dokąd będziecie wyrabiać broń” — nasunęły mi skojarzenie z obecną sytuacją i walką robotników portowych i przemysłowych z fabrykacją i transportem broni. Widziałem w tym szczytne cele walki o pokój, które już wtedy wiele osób zrozumiało i realizowało.

W filmie tym — powiedział st. mar. KLAPCZYŃSKI — widziałem stopniowe przeobrażanie się ducha mas pracujących Niemiec, które świadomie dążyły do lepszego jutra, do wyzwolenia się spod ucisku społecznego.

Na podstawie tego co widziałem na tym filmie — powiedział mar. KRUCZYŃSKI — zdałem sobie sprawę z tego, jaka o-

gromna różnica istnieje pomiędzy życiem i pracą robotnika w państwie, rządzonego przez kapitalistów, a robotnika w państwie, którym rządzi on sam wraz z całym narodem.

Można śmiało powiedzieć, że film ten dał nam bardzo dużo, gdyż pomógł nam zrozumieć słowa, wypowiedziane przez Generalissimusa STALINA.

„Hitlerzy powstają i odchodzą, a naród niemiecki pozostaje”.

Dopiero po tym filmie wielu spośród nas zrozumiało, że faszyzm i masy pracujące Niemiec — to dwa krańcowo różne obozy i że klasa robotnicza Niemiec nie ma nic wspólnego z bestialstwami hitlerowskich najeźdźców.

st. mar. Rudolf LANDER

Eugeniusz Junga

„AURORA” JUTRZENKA REWOLUCJI

(dokończenie)

Krażownik „Aurora” zawsze był w gotowości bojowej, zarówno w czasie postoju w Piotrogradzie, jak i w Kronsztadzie, dokąd wysłany został celem wzmocnienia obrony wejść do głównej bazy Floty Bałtyckiej od strony morza. Śmiertelne niebezpieczeństwo zawisło wówczas nad Piotrogradem. Uzbrojone przez imperialistów kontrewolucyjne armie posuwały się w kierunku miasta z Finlandii i Murmańska, okupowanego przez anglo-amerykańskie wojska. Od strony morza nacieraly okręty angielskich interwentów. Na „Aurorze” — z 567 ludzi załogi — pozostała zaledwie dziesiąta część. Aurorowcy walczyli na licznych frontach wojny domowej, broniąc praw swego

narodu, zdobytych w *dzi* Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

17 listopada 1922 roku rozpoczęto remont krażownika. W siedem miesięcy później „Aurora” zakotwiczyła w tym samym miejscu Newy, z którego rozległ się historyczny wystrzał na Pałac Zimowy. Krażownik włączony został w skład okrętów zespołu ćwiczebnego i w ciągu osiemnastu lat był szkołą morską praktyki przyszłych dowódców floty — kursantów wyższych szkół wojenno-morskich.

Historyczne znaczenie osławionego okrętu jeszcze raz potwierdziło objęcie przez Prezydium Centralnego Komitetu Wykonaw-

czego ZSRR patronatu nad krażownikiem „Aurora”. Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR — na pokładzie historycznego okrętu — wręczył załodze zaszczytny podarek — order „Czerwonego Sztandaru”.

★

Wielka Wojna Narodowa zastała „Aurorę” w przystani Oranienbaum. Kursanci, którzy ukończyli w tym roku szkołę, poszli z krażownika prosto w bój — bronić Leningradu. Z dumą nazywali siebie „aurorowcami”.

Lata Wielkiej Wojny Narodowej udowodniły całemu światu, jak wielką była wierność radzieckich marynarzy rewolucyjnym tradycjom, idei nieśmiertelnego dzieła LENINA — STALINA. Na wszystkich odcinkach ogromnego frontu — w obleżonym Leningradzie, Sewastopolu, Odessie, na Bałtyku i na Morzu Czarnym, na Północy i na Woldze pod Moskwą czy na Oceanie Spokojnym — walczyli marynarze radzieccy z takim samym bohaterstwem,



Marynarze wygrywają ze „Spójnią” - Kościerzyna 4:2

Ostatnio drużyna nasza rozegrała mecz ze „Spójnią” z Kościerzyny.

„Flota” wyszła na boisko w następującym składzie: Niewiadomski, Zok, Dłużniewski, Redner, Słusarz, Potępa, Słomka, Witkowski, Sałata, Kik, Skupień. Początek jest jednak trudny. W 7 minucie pada bramka ze strzału prawoskrzydłowego gospodarzy. Jednak „Flota” nie peszy się tą straconą bramką i przeprowadza wiele groźnych ataków na bramkę przeciwnika.

W 39 minucie z ładnego przeboju gospodarze podwyższają wynik na 2:0.

Po przerwie gra nieco wyrównuje się i nasza drużyna zaczyna częściej gościć pod bramką gospodarzy. W 57 minucie Witkowski ma okazję zdobyć bramkę, lecz niedokładnie oddaje strzał i piłka przechodzi nad poprzeczką. W 62 minucie po ładnym zagraniu, Sałata strzela nieuchronnie i piłka grzeźnie w siatce gospodarzy. Gra przybiera na zaciętości.

W 68 minucie za faul Witkowskiego, sędzia dyktuje rzut wolny — strzelany przez Skupienia. Piłka obija się o nogę obrońcy „Spójni”, myli

bramkarza i Kik zdecydowanie strzela z 2 metrów, uzyskując wyrównanie dla „Floty”. W 73 minucie przeżyjemy groźną sytuację pod naszą bramką, gdzie środkowy napastnik „Spójni” mija 3 naszych graczy i oddaje ostry strzał na bramkę. Piłka odbija się jednak o słupek i staje się łupem dobrze grającego naszego bramkarza.

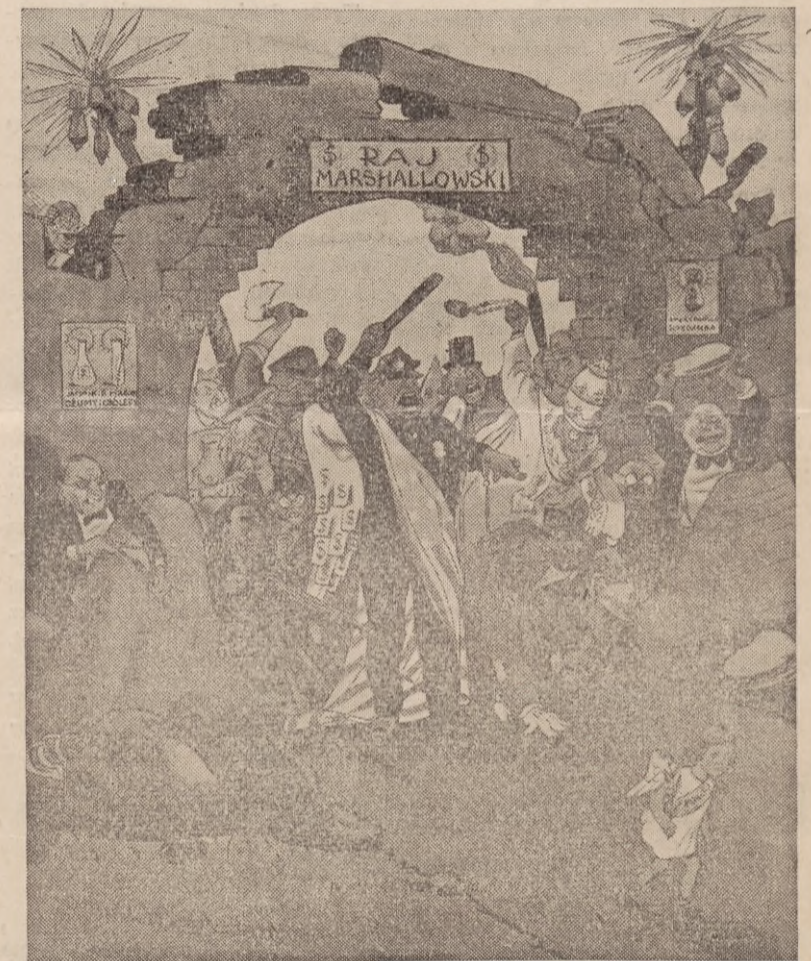
W 79 minucie, po zamieszananiu podbramkowym, Sałata wychodzi na pozycję i z 16 metrów ostro strzela. Pomimo robinsonady bramkarza, piłka po raz 3 grzeźnie w siatce gospodarzy, którzy zrywają się do ataku i za wszelką cenę chcą wyrównać. Lecz obrona „Floty” nie dopuszcza do tego.

W 82 minucie Słomka wypuszczony przez Witkowskiego podaje silnie na bramkę, gdzie nadbiegający Skupień piękną główką skierowuje piłkę w róg bramki, ustalając wynik dnia na 4:2 dla „Floty”.

Na szczególne wyróżnienie w drużynie „Floty” zasługują: dobrze grający Niewiadomski w bramce, Sałata, Witkowski, Kik i Słuszarz.

mar. Jerzy SZELERSKI

Humor



„Krokodyl”

Wygnanie z raju.

jak ich starsi bracia i ojcowie w dniach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, podczas wojny domowej i walki z interwentami.

„Aurora” była symbolem wierności narodowi. Dlatego właśnie w ciągu 900 dni blokady Leningradu faszyci ciągle próbowali zamienić okręt w kupę gruzów. Jednakże w najcięższych chwilach, gdy wzrok marynarzy radzieckich biegł ku Oranienbaumowi, widzieli w mglistej dali wysokie, smukłe kominy i sylwetkę legendarnej „Aurory”. Okręt trwał na posterunku.

Po rozgromieniu wojsk faszystowskich okręt został przeprowadzony do Leningradu. Po ukończeniu remontu czerwonosztandarowa „Aurora” stała się okrętem pomnikiem, a jednocześnie szkołą praktyki uczniów szkoły im. Nachimowa. Odbiła ona wówczas swój ostatni rejs w górę Newy — do miejsca stałego postoju.

★

24 maja 1950 r. minęło 50-lecie istnienia czerwonosztandarowego

krażownika „Aurora”, który za wielkie zasługi odznaczony został orderem „Czerwonego Sztandaru” i postawiony na Nowie w samym centrum Leningradu „jako pomnik — przykład wierności radzieckich marynarzy swej Socjalistycznej Ojczyźnie i partii Lenina-Stalina”. „Aurora” na zawsze pozostaje w składzie Radzieckiej Marynarki Wojennej, aby przypominać o bohaterskim czynie, o którym głosi napis wyryty na marmurowej tablicy, umieszczonej na wieży pancernej działka legendarnej okrętu.

Krażownik „Aurora” ogniem swych dział, skierowanym na Pałac Zimowy, obwieścił 25 października początek nowej ery — ery Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

(Historia WKP(b) „Krótki kurs” str. 235).

Eugeniusz JUNGA

Tylko do użytku wewnętrzny w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wnosić.